

## **Zobacz jak było na premierze rocznika "1050" w Ostrowi Mazowieckiej**

My Polacy patrzymy na rzeczywistość jako obywatele oraz jako ludzie wierzący. Dobrze obrazuje to fakt odczytywania wszelkich wydarzeń w kategorii znaków Bożych, przejawów transcendencji - mówił podczas spotkania Dariusz Karłowicz

Przybyłych gości przywitał na początku spotkania gospodarz miejsca – burmistrz Jerzy Bauer. A we wprowadzeniu do dyskusji niżej podpisany przypomniał o doniosłości obchodzonej rocznicy. Przyniesiony został chociażby fakt, że przed Chrztem nie ma żadnej historii Polski, jest tylko historia plemion zamieszkujących te ziemie. Dopiero przyjęcie przez Mieszka wiary chrześcijańskiej rozpoczyna historię Państwa Polskiego.

Następnie głos zabrał Dariusz Karłowicz. Zaczął od przypomnienia obchodów 1000-lecia Chrztu Polski. Podkreślił ich rozmach (np. ośmioletnia nowenna) oraz wielką rolę Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego w istotnej przebudowie polskiej religijności przy okazji tej wielkiej rocznicy. Karłowicz zauważył też, że tegoroczne obchody – mimo fundamentalnej pozytywnej zmiany sytuacji politycznej Polski i Polaków, mają znacznie mniejszy wymiar. – Choć oczywiście dzieje się bardzo dużo – mówił.

Redaktor Naczelny TP wśród wydarzeń o wielkiej wadze wymienił wizytę Papieża Franciszka, obchody Roku Miłosierdzia, czy Światowe Dni Młodzieży. Dalej gość wieczoru mówił o tym, iż przyjęcie chrztu przez Mieszka w określonym czasie i okolicznościach nie było wcale taką oczywistością, czy wręcz koniecznością dziejową, jak zwykli to opisywać historycy, głównie w PRL. Zaznaczył, że chrystianizacja dla ówczesnego władcy polskich plemion była dużym wyzwaniem, ze względu chociażby na obecne na ziemiach polskich kultury pogańskie, które sam Książę zresztą praktykował. Ponadto, do czasu chrztu, Mieszko miał kilka żon. Przyjęcie wiary w Chrystusa nie było więc oczywiste – z politycznego punktu widzenia przynosiło co najmniej tyle samo kłopotów, co zysków. Było też obciążeniem dla władcy osobiście.

Dalej redaktor naczelny Teologii Politycznej, nawiązując do wstępu do rocznicowego numeru rocznika TP, mówił o trzech zagadnieniach, pokazujących jak bardzo polskie postrzeganie świata, nasza polityczność, związane są z katolicyzmem. Jako pierwszą wymienił duchowo-polityczną naturę nas Polaków. Zauważył, że patrzymy na rzeczywistość jako obywatele oraz jako ludzie wierzący. Dobrze obrazuje to fakt odczytywania wszelkich wydarzeń w kategorii znaków Bożych, przejawów transcendencji. Wymienił tu m.in. zjawisko pierwszej „Solidarności”, śmierć Jana Pawła II w dzień przed Niedzielą Miłosierdzia, czy tragedię smoleńską.

Kolejnym omawianym zagadnieniem było to, że katolicyzm daje Polakom pewien impuls uniwersalizujący. Nie można mówić o prawdziwym nacjonalizmie polskim, choćby dlatego, że nie może być mowy o polskości bez katolicyzmu. Karłowicz zauważył, że jest to

widoczne również na poziomie języka. – W języku polskim dystynkcja między słowami „nacionalista” i „patriota” jest dość oczywista, podczas gdy na przykład w języku angielskim takie rozróżnienie nie występuje w ogóle - wskazywał.

Trzecią kwestią, która pokazuje nierozzerwalny związek polskości z chrześcijaństwem, jest swoista inkluzywność. Przyjmując perspektywę katolicką przyjmujemy jednocześnie, że każdy człowiek jest dzieckiem Bożym. Inaczej jest np. u Platona, który mówi, że członkami danej wspólnoty politycznej są „synowie tej ziemi”. Przyjmując perspektywę dziecka Bożego nie możemy – na poziomie podstawowych pojęć – dzielić współbraci na „swoich” i „obcych”. Podział taki jest możliwy dopiero przy zastosowaniu kryteriów politycznych. O ile Oświecenie dowodziło, że warunkiem tolerancji jest likwidacja religii, o tyle w Rzeczypospolitej tolerancja religijna, kulturowa, etniczna, była możliwa właśnie dzięki katolicyzmowi.

Po zakończeniu głównej wypowiedzi redaktora naczelnego Teologii Politycznej wywiązała się ciekawa dyskusja. Ks. dr Jan Okuła zwrócił uwagę na „wątek Maryjny” w nawróceniu Mieszka. Jego zdaniem kluczową rolę w decyzji księcia mogła odegrać Dobrawa. Ks. Okuła, odwołując się również do doświadczenia duszpasterskiego stwierdził, że przypadki, iż wierząca kobieta potrafi nakłonić męża do nawrócenia nie są wcale rzadkie. Z kolei Jerzy Bauer powrócił do kwestii politycznych konsekwencji przyjęcia Chrztu, wspominając tu „reakcję pogańską” lat trzydziestych wieku XI. Jeden z uczestników spotkania wspominał, że za udział w religijnych obchodach 1000-lecia chrztu mogły grozić daleko idące konsekwencje, czego sam doświadczył (wyrzucenie z internatu za udział w mszy świętej).

Na koniec Dariusz Karłowicz powrócił jeszcze do treści zawartych w roczniku. Dłużej zatrzymał się na osobie s. Faustyny. Stwierdził, że możemy, jako Polacy, być dumni, że to właśnie z naszego kraju wyszła w świat pobożność Miłosierdzia.

Wydarzenie zakończyło się podpisywaniem przez gościa wieczoru egzemplarzy Teologii Politycznej zakupionych przez obecnych na spotkaniu mieszkańców miasta.

*Rafał Zęgota*

*Autorką zdjęć jest Hanna Chromińska*



Chrzest 966.pl

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Chrzest 966.